

Boscy z Davos – nie dla wszystkich

1 czerwca 2022

Nimb boskości rośnie z każdym kolejnym spotkaniem w Davos, które przypomina mityczny Olimp. Stamtąd wszakże bogowie mieli kierować ludzkimi losami, a ktokolwiek porwał się na jego zdobycie – ginął. Niezawodna frekwencja dzięki prywatnym odrzutowcom zagwarantowała sprawdzoną atmosferę pyszałkowatości z jaką wzajemnie przekonują się o jedynie słusznej koncepcji podziału świata na wielkich i resztę – bezmyślną masę. Arogancja i samouwielbienie wypowiedane są ze swobodą z jaką odczytuje się sprawdzone dane pogodowe z poprzedniego dnia. Podział ludzi na kategorie z odpowiednim oznaczeniem wypływa rutynowo z ust przemawiających. Podkreślony symbolami nominowania według szyfru: znaczek biało-niebieski – dla najbogatszych. Jedynie biała odznaka dla tych, którzy są w związku z odpowiednio dobrze sytuowanym mężem, albo żoną. Zielony znaczek ma osobnik niższą rangą, ale też członek tego towarzystwa. Trzymać się razem to naczelna zasada, bo tylko wtedy będą rządzić światem.



Dziennikarz nie będący pracownikiem „New York Timesa”, bądź CNN może liczyć się z aresztowaniem jeśli próbowałby znaleźć się w ferajnie. Grono ściśle dobrane zabłysnęło kilkoma stwierdzeniami świadczącymi jak bardzo jest hermetyczne. Sam Klaus Schwab stwierdził „Przyszłość nie zdarza się ot, tak sobie. Budowana jest przez nas, potężną wspólnotę obecną tu w tej sali, bo mamy środki do realizacji”. Na początek znaczy to daleko posunięte tropienie każdego bez przerwy i gdziekolwiek będzie. Już całkiem otwarcie zapowiadają śledzenie tzw. śladu węglowego. „Dzięki technologii rozwijamy możliwość oceny indywidualnego śladu węglowego każdego konsumenta. Oznacza to możliwość ustalenia gdzie i czym podróżują, co jedzą dla

każdego na indywidualnej platformie”.

John Kerry grzmiał z mównicy, że ludzie nie zdają sobie sprawy z zanieczyszczenia gazami skutkującym efektem cieplarnianym. Jego osobistym zdaniem rocznie 15 milionów ludzi umiera z powodu zanieczyszczenia atmosfery. „Mamy do czynienia z kryzysem stworzonym przez człowieka”. Nie próbował podać ile zanieczyszczeń powstało w wyniku przelotu odrzutowcami wszystkich gości do Davos.

Ekspert z zakresu filantropii, profilaktyki szczepiennej i wizjoner Bill Gates zapowiedział, że za 10 lat będzie można dzięki doskonale rozwiniętej aparaturze diagnostycznej w ciągu miesiąca oszacować dane populacji każdego kraju. Wizja ważniejsza od bieżących zjawisk jak inflacja, zagrożenia destabilizacją wszędzie tam, gdzie nieśmiało zapowiadane są braki żywności. To nie są problemy planistów z Davos, bo to zwyczajne zjawiska towarzyszące. „Musimy założyć, że proces wymagać będzie bolesnego poświęcenia. Z pewnością zdarzą się jakieś niezręczne kroki, bo świadomi jesteśmy braków energetycznych i inflacji, może zatem właściwe byłoby przestać o tym mówić, skoro wiadomo, że to zjawiska nieuchronne. Sprawa jest tego warta”.

Z pewnością dla przedstawicieli Banku Światowego, Międzynarodowego Funduszu Walutowego mających wszystkie pieniądze świata ostatnim powodem do niepokoju byłaby inflacja. To problem mas. Przeświadczenie o zasadności trzymania się wyznaczonego w Davos kursu jest wyłącznym celem ludzkości, który uświadamia George Soros: „Dla nich przecież radzimy sobie z pandemią, prowadzimy działania zapobiegające zmianom klimatycznym, zapobiegamy wojnie nuklearnej, ustanawiamy globalne instytucje w tej walce, bez czego cywilizacja może nie przetrwać”.

Poproszony o ocenę treści i celu jaki stawiają światu ludzie z Davos amerykański senator Rand Paul z Kentucky oznajmił: „Można było im natychmiast uświadomić, że każdy z nich lecąc

prywatnym odrzutowcem przyczynił się do pięciokrotnie wyższej emisji dwutlenku węgla niż lot regularnymi liniami. Ich to kompletnie nie interesuje, bo uważają się za elitę. Dużo bardziej niebezpieczny od ich fałszywego śladu węglowego jest fakt jak złą opinię mają ci ludzie w krajach skąd wywodzą się. Kto z nich ma ile poparcia. Uznają się za rząd światowy, na który nikt nie głosuje. To najkoszmarniejsza biurokracja jaką można byłoby sobie wyobrazić, gdyby miała rządzić naszym krajem. Jestem przeciwny temu. Na każdym spotkaniu przekonują siebie wzajemnie, że są elitą rządu światowego. Tymczasem brak suwerenności oznacza brak wolności i obojętność na krytykę. Oni są pozbawieni wrażliwości, bo pewnie nie robią powszednich zakupów i nie mają pojęcia ile co kosztuje. Przypisanie ludziom winy za inflację jako wynikającej z chciwości jest najgłupszym wytłumaczeniem jakie słyszałem. Inflacja wynika z nadmiaru podaży pustego, czyli drukowanego pieniądza. Rezerwa Federalna drukuje pieniądze, którymi zalewa rynek w formie kredytów sztucznie rozbudzając popyt. To źle się skończy jeszcze przed listopadem. Dla tych ludzi nie istnieje prywatność, stąd notoryczne śledzenie. WHO już zapowiedziało kolejną pandemię, do której chcą podpisać traktat. Nie będzie on zobowiązaniem rządu w Waszyngtonie dla reszty kraju, ale międzynarodowym, zobowiązującym do szczepień, noszenia masek i posiadania QRS, który może będzie gdzieś tam za uchem. To już nie jest śmieszne, ale bardzo niepokojące. To są ludzie nie szanujący intymności, oni nie znają ludzi normalnych, nigdy nie byli wśród normalnych ludzi, nie mają doświadczenia jazdy autobusem miejskim, a pewnie także nie prowadzą własnego auta. W związku z tym nie mają podstaw mówić pozostałym ludziom, co i jak mają robić”.

Globalista jest niezachwianym ideologiem. Wyrzucić go drzwiami, to włamie się oknem. Przegra wybory, to założy instytucję równoległą, zbałamuci media i burząc naturalny porządek rzeczy forsuje patologię. Przykładem pieniądze pomocowe z Brukseli na migrantów w Polsce – niemożliwe, ale na „wspieranie „praworządności” – proszę bardzo. Rozwinięciem

opacznie, jak wszystko, pojmowanej praworządności jest zapowiedziany powrót parad bezgranicznej wolności do polskich miast, na co instytucje europejskie znajdują pieniądze. Pytanie, czy pochodzą one z kar jakie Polacy płacą za chwilowy brak tej wątpliwej atrakcji. Wolność słowa jest tylko dla „swoich”, dla mas – cenzura. Dziwne zbiegi okoliczności, że w sytuacji najtrudniejszej gospodarczo, czy politycznie zawsze podsuną temat poniżej pasa. Na instynktach gra jest najłatwiejsza. Nie tylko Orban przegoniłby towarzystwo z pomysłem na cztery wiatry, a zobaczymy którzy władarze miast jakim poziomem „praworządności” zabłysną.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net